

Czynniki decydujące o wpływie wykorzystania w dzieciństwie na dalsze życie ofiar

Wykorzystanie seksualne dziecka wywiera poważny wpływ na całe jego późniejsze życie.¹ Skutki te są głębokie i trwałe nie tylko dlatego, że sama seksualność jest czymś najbardziej osobistym i rdzennym, ale i dlatego, że napastowanie seksualne w dzieciństwie narusza wszystkie pozostałe aspekty naszej osobowości: fizyczny, mentalny, emocjonalny, kognitywny i duchowy. Upośledza więc ono każdą dziedzinę życia. W dodatku nie jest zjawiskiem naturalnym,² lecz wynikiem ludzkich, intencjonalnych zachowań. Nie zdarza się samo, jak inne nieszczęścia, np. porażenie piorunem, ale jest robione dziecku z rozmysłem przez starsze i silniejsze osoby. Nawet jeśli nie chciały one jego szkody, z pewnością chciały z nim kontaktów seksualnych, wyrządzając mu tą intencją dodatkową krzywdę.

Wielu autorów wymienia po kilka uniwersalnych czynników decydujących o trwałości, głębokości i rozległości spustoszeń u wiktyimizowanych dzieci.³ Oczywiście każdy z nas jest niepowtarzalny i będzie reagował na traumę w swoisty sposób, wynikający z wrodzonych cech osobniczych i z zasobów, jakie ktoś zdążył przyswoić sobie przed wykorzystaniem, jednakże na indywidualne cechy nakładają się następujące czynniki:

- ⇒ Stopień przymuszenia, zagrożenia, intruzywności, dewiacyjności, i fizycznej przemocy, jaki towarzyszył zachowaniom seksualnym napastnika;
- ⇒ Wiek, w jakim nastąpiło lub zaczęło się wykorzystywanie;
- ⇒ Okres przez jaki trwało;
- ⇒ Częstotliwość;
- ⇒ Liczba napastników seksualnych;
- ⇒ Rodzaj więzi dziecka z oprawcą (oprawcami);
- ⇒ Sposób, w jaki inni, ważni dla dziecka, niemolestujący dorośli traktowali wykorzystanie;

Stopień przymuszenia, zagrożenia, intruzywności, dewiacyjności, i fizycznej przemocy

Napastowanie seksualne z użyciem otwartej przemocy fizycznej wydaje się traumatyzować głębiej niż molestowanie z użyciem manipulacji, oszustwa czy przymusu niefizycznego.⁴ Jedno z opracowań na ten

¹ Kiedy trafiamy na artykuły mówiące o nieszkodliwości molestowania seksualnego dzieci lub o braku długofalowych następstw, musimy spojrzeć dokładnie nie tylko na daty ich druku. Na przykład, w jednej z dawniejszych publikacji, grupa 81 mężczyzn wyraża przekonanie, że z powodu nadużycia seksualnego w dzieciństwie nie cierpieli oni na długotrwałe skutki emocjonalne (J. T. Landis, *Experiences of 500 Children with Adult Sexual Deviation*, w: *Psychiatric Quarterly Supplement* 30, 1956, str. 91-109). Jednakże dwie trzecie z nich stanowili ludzie nadużyci jednokrotnie, przez obcego, a połowa przypadków była bezkontaktowa. W niedawnych badaniach 65 procent mężczyzn mówi, że wykorzystanie seksualne w dzieciństwie „miało znaczny wpływ na ich życie” (R. Johnson i D. Schrier, *Sexual Victimization of Boys: Experience of Adolescent Health Care* 6:5, 1985, str. 372-376). Siedemdziesiąt trzy procent innej badanej grupy stwierdza, że nic nie wywarło gorszego wpływu na ich życie, niż wykorzystanie seksualne w dzieciństwie. (D. Zuckerman, *The Hurt that Keeps on Hurting*, w: *Psychology Today*, 18:11, listopad 1984).

² Naturalny, nie znaczy normalny. Naturalny, w naszym rozumieniu, to zdarzający się często. Jednakże wykorzystanie seksualne w świecie natury, u innych ssaków i zwierząt, jest niezwykle rzadkie. Zob. też: R. Janoff-Bullman i I. Frieze, *Theoretical Perspective for Understanding Reactions to Victimization*, w: *Journal of Social Issues* 39 (1983, str. 1-180).

³ A. Brown i D. Finkelhor, *Impact of Child Sexual Abuse: A Review of the Research*, w: *Psychological Bulletin* 99:1 (styczeń 1986, str. 66-77); C. Courtois, *Healing the Incest Wound: Adult Survivors in Therapy* (New York, Norton, 1988); C. Courtois i D. Watts, *Consuelling Adult Women Who Experienced Incest in Childhood or Adolescence*, w: *Personnel and Guidance Journal* 60:5 (styczeń 1982); W. Friedrich, A. Urquiza i R. Beilke, *Behavioral Problems in Sexually Abused Young Children*, w: *Journal of Pediatric Psychology* 11 (1986, str. 45-57); J. Herman i E. Schatzow, *Recovery and Verification of Memories of Childhood Sexual Trauma*, w: *Psychoanalytic Psychology* 4 (1987, str. 1-4); P. Mrazek i D. Mrazek, *The Effects Of Child Abuse: Methodological Considerations*, w: *Sexually Abused Children and Their Families*, wyd. przez P. Mrazek i C. Kempe (Oxford, New York, Pergamon 1981); D. Russell, *The Secret Trauma: Incest in the Lives of Girls and Women* (New York: Basic Books, 1986); C. P. Walsh, *The Self-concept and Sex-role Orientation of Adult Females in Therapy with and without Incest History*, Ph.D. discussions, University of Florida, Gainesville, 1986.

⁴ Większość zamieszczonych w książce świadectw osobistych mówi o wykorzystywaniu bez użycia przemocy: Sonny, Kevin, i Kent piszą, że napastowanie było w ich dzieciństwie na porządku dziennym.

temat mówi, że 60 procent dzieci doświadcza zastraszania lub użycia siły przez napastnika.⁵ W dodatku, im bardziej intruzywny jest akt, tym bardziej rozrywa on psychikę. Na przykład zachowania ekshibicjonistyczne wobec chłopca są zwykle mniej pustoszące niż obmacywanie go, od którego z kolei jeszcze bardziej destrukcyjnie działa penetracja analna lub oralna. Do tego dodaje się często fizyczne zniewolenie, jak np. związanie lub inne unieruchomienie ofiary. Na ogół zachodzi też prawidłowość, że trauma jest proporcjonalna do dewiacyjności aktów. Dziecko używane do prostytucji, czy wykorzystywane publicznie lub zbiorowo w ramach satanistycznego kultu z piciem krwi i torturowaniem zwierząt, będzie cierpiało na poważniejsze i rozleglejsze skutki niż dziecko molestowane bez użycia fizycznej siły i rytualnych obrzędów.

Wiek, w jakim zaczęło się wykorzystywanie

Na podstawie przypadków z jakimi pracowałem, twierdzę, że im wcześniej doszło do wykorzystania, tym gorsze zostawiło ono skutki. Obejmujące pełny stosunek seksualny kazirodztwo matek na synach zdarza się najczęściej między ich dziesiątym, a osiemnastym rokiem życia.⁶ Jednakże badania naukowe donoszą, że w 41 % przypadków do wykorzystania dochodzi przed szóstym rokiem życia.⁷ Na nieszczęście, co dziś jest już stwierdzone, molestowanie niemowląt - w wieku lat dwóch i jeszcze młodszych - nie należy do rzadkości.⁸ Zestawienie przypadków notowanych przez pogotowie z powodu nadużyć seksualnych obejmowało chłopców między trzecim a szesnastym rokiem życia, z przeciętną 9.7 roku.⁹ Inne podobne zestawienie zawierało przypadki sześciomiesięcznych chłopców hospitalizowanych z powodu seksualnego wykorzystywania.¹⁰

Wiele osób patrzy na molestowanie chłopców przez szkła romantyzmu, szczególnie gdy napastnikiem jest kobieta. Powszechny jest mit dojrzewającego chłopca, który zakochuje się w dojrzałej kobiecie, a ta delikatnie asystuje mu w stawianiu się mężczyzną. Jednakże, co pokazuje tablica 3A-1, wiek dzieci będących ofiarami nadużyć seksualnych lub ich prób, w większości - 81 procent - plasuje się poniżej granicy początku dojrzewania płciowego. Pokazuje to, że wykorzystywanie seksualne dzieci ma więcej wspólnego z dominacją i władzą, niż ze stosunkami płciowymi. Finkelhor stwierdza, że im większa jest dysproporcja wieku między oprawcą a ofiarą, tym negatywniejsze są konsekwencje. Patrząc zwłaszcza na kazirodzczych rodziców, wyraźnie widzimy, że zarówno matki jak i ojcowie wiktyimizują dzieci, a nie młodych dorosłych, zdolnych do samostanowienia i wolnego wyboru. Średni (i najczęściej spotykany) wiek chłopca wciąganego przez ojca w zachowania seksualne z nim wynosi dziewięć lat. W przypadku kazirodztwa ze strony matek, przeciętny wiek molestowanego syna jest jeszcze niższy i wynosi siedem lat.¹¹

Jeśli dziecko - chłopiec lub dziewczynka - doznaje wiktyimizacji we wczesnym wieku, wystawia go to na kolejne, powtarzające się nadużycia seksualne ze strony innych napastników, zarówno z rodziny jak i spoza niej. Wiele ofiar kazirodztwa posiada też długą historię molestowania, gwałtów, niechcianych propozycji, prowokacji i zalotów ze strony nauczycieli, opiekunów, lekarzy, księży, pracodawców i innych osób stających wobec nich w pozycji władzy lub autorytetu.¹²

Okres przez jaki trwało wykorzystywanie

Im dłużej trwało wykorzystywanie seksualne, tym poważniejsze są skutki. Dlatego, że ofiara częściej, dłużej i więcej razy była poddawana molestowaniu, jak i dlatego, że zakłóciło ono więcej jej dziecięcych okresów rozwojowych. W swoich badaniach Russell odkryła, że przeciętny okres napastowania seksualnego, doznawany przez dzieci płci żeńskiej, wynosi cztery lata.¹³

⁵ J. Hassol na warsztatach w Norfolk County Rape Unit, Dedham, Massachusetts, 1978, cytowane przez L. Anderson w artykule *Notes on the Linkage between the Sexually Abused Children and the Suicidal Adolescents*, w: *Journal of Adolescence* 4:2 (czerwiec 1981, str. 147-162).

⁶ K. Mieselman, *Incest: A Psychological Study of Causes and Effects with Treatment Recommendations* (San Francisco: Jossey-Bass, 1978).

⁷ D. Zuckerman, *The Hurt that Keeps on Hurting*.

⁸ A. Kohn, *Shattered Innocence*, w: *Psychology Today* 21:2 (1987).

⁹ N. Ellerstein i J. Canavan, *Sexual Abuse of Boys*, w: *American Journal of Diseases of Children* 134:3 (marzec 1980, str. 255-257).

¹⁰ A. DeJong, G. Emmett i A. Hervada, *Sexual Abuse of Children*, w: *American Journal of Diseases of Children* 136 *styczeń 1982, str. 129-134).

¹¹ D. Finkelhor, *Sexually Victimized Children* (New York: Free Press, 1979).

¹² C. Courtois, *Healing the Incest Wound: Adult Survivors in Therapy*; C. P. Walsh, *The Self-concept and Sex-role Orientation of Adult Females in Therapy with and without Incest History*.

¹³ D. Russell, *The Secret Trauma*.

Częstotliwość wykorzystywania seksualnego

Nawet pojedynczy epizod wykorzystania może być, i zwykle jest, bardzo destrukcyjny dla ofiary, jednakże im częściej dochodziło do pogwałceń seksualnych granic dziecka, tym poważniejsza dotykała go trauma. Dzieci wiktyimizowane erotycznie często i przez długi okres czasu nigdy nie mają możliwości dojść do stabilizacji między poprzednim a kolejnym epizodem. Russell odkryła, że 48 procent ofiar płci żeńskiej w badanej przez nią grupie doznawało molestowania w dzieciństwie więcej niż raz, a mniej niż dwadzieścia razy. Powyżej dwudziestu epizodów notowało 10 procent ofiar.¹⁴ Co do mężczyzn, zdarzało mi się pracować z klientami wykorzystywanymi seksualnie co najmniej raz dziennie przez całe dzieciństwo lub cały okres mieszkania z rodzicami. Oznaczało to ich molestowanie setki i tysiące razy.

Liczba napastników seksualnych

Im większa liczba napastników seksualnych w życiu dziecka, tym silniejszy w nim powstaje wzorec postrzegania świata jako niebezpiecznego, zamieszkiwanego tylko przez oprawców.¹⁵ Większa liczba napastników seksualnych oznacza także większe poczucie bezradności i zagrożenia, a mniej bezpiecznych miejsc, gdzie mogłoby ono otrzymać pomoc lub się schronić, choćby tylko w wyobraźni. Jeśli molestowanie pochodziło tylko od jednej osoby lub paru osób, dziecku łatwiej jest zachować nadzieję, że istnieją jacyś bezpieczni dorośli.

Rodzaj więzi dziecka z oprawcą (oprawcami);

Im bliższe były więzi ofiary z napastnikiem, tym rozleglejsze są jej szkody.¹⁶ Na czynnik ten, podobnie jak na pozostałe, możemy patrzeć jak na continuum. Na jednym krańcu osi mamy oprawców kompletnie obcych i nieznanego dziecku. Następnie układają się na niej napastnicy znani tylko z powodu zamieszkiwania w sąsiedztwie, z którymi ofiary nie łączyły nawet przypadkowe kontakty. Potem mamy osoby znane dziecku wskutek przypadkowych relacji, kontaktów lub interesów z jego rodziną, jak listonosze lub okoliczni sklepikarze; mogło ono nie znać ich imion, lecz musiało wymieniać z nimi uprzejmości. Za tymi napastnikami idą osoby należące do grup społecznych darzonych ogólnym szacunkiem, jak duchowieństwo, ale też i dalecy krewni dziecka. Następnie wyłania się grupa zaufanych opiekunów, jak księża, zakonnice, przedszkolanki, niańki, nauczyciele, haremistrzowie, przyjaciele domu i bliżsi krewni. Na drugim końcu osi grupują się napastnicy szczególnie bliscy i znaczący dla dziecka, jak wujkowie, ciotki, dziadkowie, rodzeństwo aż wreszcie sami rodzice.

Jeden z powszechnych mitów powiada, że wykorzystanie seksualnie dziecka jest dziełem osób obcych, które wabia je cukierkami i odciągają od placu zabaw. Chociaż istnieje i taki typ pedofilskich napastników, zdecydowaną większość oprawców stanowią osoby znane dziecku i darzone przez nie zaufaniem. Roland Summit pisze: „Prawdopodobieństwo seksualnego wykorzystania przez znaną dziecku i obdarzoną zaufaniem osobą dorosłą, jest trzykrotnie większe, niż przez obcą.”¹⁷ Mimo to i wbrew dowodom, większość ludzi woli trzymać się fantazji, że sprawcami są głównie ludzie nieznani. Przeczytałem kiedyś w gazecie apel grupy osób do władz stanowych o wprowadzenie kary śmierci dla każdego skazanego za czyn pedofilski. Pomyślałem, że ponieważ większość nadużyć dokonywana jest w obrębie rodziny, takie prawo stawiałoby dzieci w jeszcze trudniejszej sytuacji, wymuszając na nich jeszcze silniejszą barierę milczenia. gdyż jakże miałoby ono ujawnić swoje molestowanie, jeśli oznaczałoby to zabicie kogoś z rodziców lub innego ważnego członka rodziny. Osobiście uważam, że zaostrzenie prawa zmniejszyłoby nie częstotliwość

¹⁴ Ibid.

¹⁵ Greg, Jim, Al, Kent Kevin Henry i Sonny piszą o wykorzystaniu przez więcej niż jedną osobę.

¹⁶ Wszyscy autorzy drugiej części książki byli molestowani przez osoby, które znali.

¹⁷ R. Summit, *The Child Sexual Abuse Accommodation Syndrome*, w: *Child Abuse and Neglect* 7:2 (1983 str. 182). Jak wykazują Kempe & Kempe, tylko jedna trzecia oprawców seksualnych nie stoi wobec swoich ofiar w pozycji rodzica; dwie trzecie napastników stanowią biologiczni rodzice lub osoby niespokrewnione pełniące tę rolę - ojczymowie i macochy (R. Kempe i C. Kempe, *The Common Secret: Sexual Abuse of Children and Adolescents* (New York: Freeman, 1984, str. 16). Groth stwierdza w badanych przez siebie przypadkach, że tylko 29 procent napastników płci męskiej było nieznanymi ofiarom (N. Groth, *Sexual Trauma in the Life Histories of Rapists and Child Molesters*, w: *Victimology: An International Journal* 4, 1979). Petrovich i Templer w badaniach z 1984 roku stwierdzają, że wśród kobiet molestujących seksualnie małych chłopców tylko 5 procent jest nieznanymi ofiarom (M. Petrovich i D. Templer, *Heterosexual Molestation of Children who Later Become Rapists*, w: *Psychological Reports* 54, 1984, str. 810). Kolejny raz okazuje się, że większość pedofilskich napastników to osoby znane dzieciom lub spokrewnione z nimi.

pedofilskich nadużyć, lecz liczbę ujawnień, a więc przypadków leczenia, zarówno ofiar jak i napastników.

Tablica 3A-2 pokazuje, że osoby obce, zarówno kobiety jak i mężczyźni, znacznie rzadziej występują wobec dzieci jako napastnicy seksualni, niż rodzice lub inni członkowie rodziny. Liczby te przemówią tym bardziej zatrważająco, gdy uświadomimy sobie, o ile trudniej jest dziecku oskarżyć o molestowanie rodzica niż kogoś obcego. W efekcie liczby te są poważnie zaniżone. Często też w jednej rodzinie mamy kilku napastników. Mieselman donosi, że średnio co trzecia leczona przez nią ofiara była wykorzystywana przez więcej niż jednego domowego oprawcę lub wiedziała, że oprócz niej, inne dzieci są wykorzystywane przez innych członków rodziny.¹⁸

Sposób, w jaki ważni dla dziecka, niemolestujący dorośli traktowali wykorzystanie

Czynnikiem najbardziej znaczącym w rozstrzygnięciu, jak silne będą dla dziecka skutki molestowania, jest sposób traktowania go po tych nadużyciach. Jeśli chłopca spotkało to szczęście, że miał przy sobie niezaprzecających, wspierających i chroniących ludzi, zaznaje on mniejszych strat i trudności, niż gdyby musiał radzić sobie z wykorzystaniem zdany tylko na siebie. Jednakże większość molestowanych seksualnie dzieci jest jednocześnie zaniedbywana i porzucana przez dorosłych z otoczenia, którzy - z różnych przyczyn - nie zauważają tych nadużyć, obwiniają za nie ofiarę lub nie podejmują działań, by im położyć kres. Symonds nazywa ten brak właściwej reakcji „wtórnym zranieniem” dziecka.¹⁹ Wielu rodziców i opiekunów do tego stopnia ignoruje ślady wiktymizacji, że nie reaguje na ślady krwi na piżamce lub bieliźnie, drastyczną utratę apetytu, na poważne problemy dziecka z bezsennością, na jego koszmary nocne, na krzyk, płacz i błagania, by nie zostawiać go więcej z nianką lub jakąś osobą z rodziny, na zadziwiającą świadomość dziecka w sprawach seksu, publiczne obnażanie się lub masturbację, nagłe zmiany w odżywianiu, kurczowe przywieranie i wczepianie się tę czy inną osobę, zachowania autodestrukcyjne, agresję i przemoc wobec innych, próby inicjowania kontaktów seksualnych, hiperczułość, szczegółowe rysunki genitaliów czy aktów seksualnych, depresję, wysoki poziom lęku, wypieranie emocji, zamachy samobójcze, nagłe zaniedbanie się w szkole, radykalną utratę ulubionych zainteresowań, wagary, wandalizm, ucieczki z domu, zastawiane pułapek czy barykadowanie się w sypialni, odprawianie magicznych, rytuałów ochronnych przed snem, sypianie w wielowarstwowym, szczelnym ubraniu, sypianie z kijem bejsbolowym, siekierą bądź inną bronią, moczenie nocne - zwłaszcza po wcześniejszym opanowaniu czynności fizjologicznych, odłączanie się lub usztywnienie ciała przy rozbieraniu i ubieraniu, chowanie się i sypianie w trudno dostępnych miejscach, jak pod łóżkiem czy w zamkniętej ubikacji, lunatyczne spacerowanie oraz używanie wobec siebie określeń mających odniesienia do bycia kimś zdeformowanym, płochym lub uszkodzonym.²⁰

W werbalizacji swojego wykorzystania ofiary mają trudności z wielu powodów. Po pierwsze, jako dzieci mają ubogie słownictwo - o ile w ogóle umieją już mówić - mogą więc nie umieć nazwać doznawanych zdarzeń i uczuć. Jeśli to nie stanowi zaporę, mogą się bać z powodu ostrzeżeń lub gróźb, czy to jawnych, czy ukrytych. Mogą się bać, że napastnik je porzuci, wyrzuci lub przestanie kochać, że popełni samobójstwo lub zostanie wtrącony do więzienia - szczególnie mocna zaporą, gdy oprawcą jest ktoś z rodziców. Zastraszanie może też dotyczyć utraty przywilejów, rozbicia rodziny, oddania do sierocińca, braku środków do życia, publicznego wyśmiania lub upokorzenia, pobytu w zakładzie psychiatrycznym, niszczenia ulubionych zabawek, okaleczania lub zabijania ukochanych istot lub samej ofiary.²¹ Pracowałem z klientem, który, za każdą próbę ujawnienia kazirodztwa komuś spoza rodziny, musiał patrzeć jak ojciec zabija kolejnego ulubionego psa. Ze strachu o własne życie chłopiec dokonał jakże rozsądnego wyboru, czekając aż dorośnie i wyprowadzi się do innego stanu.

Grożby, które dla kogoś dorosłego brzmiałyby niewiarygodnie, dla dziecka brzmią całkiem realnie. Osoba dorosła, z powodu swojej wielkości ciała, wiedzy i władzy jest postrzegana przez dziecko jak jakiś bóg czy nadczłowiek. Pewien pedofil, na przykład, mówił swoim ofiarom, że opłacił kierowców wszystkich niebieskich samochodów aby śledzili, czy dziecko „trzyma ich zabawy w tajemnicy.” Ponadto dodawał, że każdy z nich wozi w samochodzie bombę i jest gotów wysadzić w powietrze dom z dzieckiem i jego rodziną,

¹⁸ Mieselman, Incest...

¹⁹ M Symonds, *The „Second Injury” to Victims*, w: *Evaluation and Change* (1980, str. 36-38).

²⁰ Anderson, *Notes on the Linkage...*; Boys Scouts of America, *Child Abuse: Let's Talk about It* (Irving, Texas: B.S.A., 1986); C. Courtois, *Healing the Incest Wound*; M. de Young, *Incest Victims and Offenders: Myths and Realities*, w: *Journal of Psychosocial Nursing and Mental Health Services* 9(1) (1981, str. 61-71; R. Kempe i C. Kempe, *The Common Secret...*; J. Peters, *Children Who Are Victims of Sexual Assault and the Psychology of Offenders*, w: *American Journal of Psychotherapy* 30 (1976, str. 398-421).

²¹ C. Courtois, *The Common Secret...*

gdyby „paplało.” Zgodnie z rachunkiem prawdopodobieństwa, jego ofiary niemal co dnia widywały jakiś niebieski samochód przejeżdżający pod ich domem, żyły więc w chronicznym strachu o siebie i swoją rodzinę. A gdy dorosły, nie mogły wybaczyć sobie tego, że „dały się nabrać na taki nonsens” i biczowały się mentalnie za swoją „głupotę,” zapominając o tym, jak działa umysłowość dziecka.

Jeśli dziecko jest molestowane przez bliską osobę z rodziny lub kogoś kto ma do niego łatwy dostęp, to ujawniając prawdę ma ono znacznie więcej do stracenia. Jeśli zostanie zignorowane lub spotka się z niewiarą, podjęta próba rozjuszy napastnika, narażając je na jeszcze większe i boleśniejsze nadużycia. W rodzinach gdzie mają miejsce seksualne nadużycia na dzieciach, często ma też miejsce fizyczna przemoc i terror.²² Ofiara jest więc w sytuacji podwójnego wiązania: jeśli zaprotestuje przeciw krzywdom seksualnym, wywoła nasilenie krzywd fizycznych na sobie i zagrożenia. W wielu wypadkach krzywdy seksualne odbierane są jako mniejsze zło. W 32 procentach przypadków kazirodztwa ojciec-syn i w 50 procentach przypadków kazirodztwa matka-syn, nadużycia fizyczne nakładają się na seksualne.²³ Awad opisuje przypadek chłopca, który opowiedział matce o swoim seksualnym molestowaniu przez ojca, lecz ta mu nie uwierzyła sądząc, że syn chce się odegrać za bicia jakie dostawał od taty.²⁴

Niektórzy napastnicy zawierają, wypowiedziany bądź niewypowiedziany, „układ” ze swoimi ofiarami, obiecując im, że jeśli będą one „współpracować” w swoim wykorzystywaniu, oni oszczędzą pozostałe dzieci z rodziny. Chłopiec (lub dziewczynka), którego oprawca tak stawia sprawę, zrobi wszystko i będzie milczeć, aby uchronić je przed tym, co samo już straciło. Niestety, napastnicy ci zawierają zwykle taki sam układ z każdym lub z kilkoma dziećmi. Pracowałem kiedyś z rodziną, w której każde z pięciorga dzieci było przekonane, że jest jedyną ofiarą i chroni w ten sposób pozostałe przed seksualną wiktyimizacją.

Mówiąc o tym, co robią, napastnicy używają wobec dzieci zwrotów: „co robimy razem” czy „robimy ze sobą” a nie „co ja robię tobie.” Dziecko postrzega więc siebie jako współuczestnika i inicjatora aktu, a nie zwiedzioną i wykorzystywaną ofiarę. Jeśli przyjęło od oprawcy jakiś upominek, przysługę lub grzeczność, korzysta on z tego, by zapewnić sobie milczenie i uległość. Nieraz też słyszę od ofiar: „Nie mówiłem nikomu bo bałem się kary.”

Kolejnym powodem dla którego dzieci nie ujawniają swojego wykorzystania bywa to, że jest ono jedyną zaznaną przez nie formą bliskości i kontaktu.²⁵ Uwaga, jaką osoba dorosła okazuje wygłodniałemu emocjonalnie dziecku, może być dla niego tak cenna, że woli ono ponosić koszty bycia molestowanym niż niezauważanym przez nikogo. Przy molestowaniu dziecko może mieć też doznania przyjemności fizycznej. Nie eliminuje to oczywiście ani nie zmniejsza traumatyzującego charakteru wiktyimizacji, a raczej dodatkowo ją pogłębia, gdyż w takiej sytuacji dziecko będzie miało silniejsze poczucie winy, wstydu, „zbrukania.” Później, gdy dowie się, jak bardzo nieakceptowane i piętnowane są seksualne kontakty z dziećmi, będzie czuło się jeszcze bardziej odpowiedzialne za nie. Niektóre dzieci nie zgłaszają swojego wykorzystania, gdyż nie zdają sobie sprawy, że jest co zgłaszać i że warto.²⁶ Jeśli większość dzieci w okolicy traktowana jest podobnie - zwłaszcza gdy kontaktom tym nie towarzyszy przemoc lub gdy widzą, jak inni członkowie rodziny uprawiają ze sobą seks - to, że są molestowane, wydaje się im czymś normalnym.

Nawet jeśli mimo tylu przeciwności dziecko jest zdolne i skłonne zwerbalizować to, czego doznaje, znajdują się w jego otoczeniu dorośli oskarżający je o wymyślanie niestworzonych rzeczy, fantazjowanie, mylenie snów z rzeczywistością, chęć zemsty, czy przetwarzanie scen oglądanych w telewizji. Często też zainteresowanie i reakcja dorosłych idzie nie po linii tego, co napastnik zrobił dziecku, ale po linii co dziecko zrobiło złego, czego zaniedbało lub na co się narażało. „Po co on z nim poszedł?” „Dlaczego znalazł się w takim miejscu?” „Czemu zwlekał tak długo z ujawnieniem?” „Co zrobił, że sprowokował taki kontakt?” „Dlaczego nie protestował?” - to niemal klasyczna reakcja otoczenia na informację dziecka o molestowaniu. Z kronik sądowych wynika, że połowa ofiar ujawniających kazirodztwo spotykała się z taką reakcją bliskich.²⁷ A ile przypadków nie trafia przez to na wokandę? Bez względu na to, czy ujawnienie kierowane jest do osób z rodziny, czy do obcych, rezultat jest niezmiennie taki sam: reakcje dorosłych nie są dla dziecka pomocą, a często nowym ciosem. Jeśli dziecko powie o kazirodztwie komuś z rodziny i nie zyska zainteresowania lub wiary, uzna, że obcym tym bardziej nie warto próbować mówić. Jeśli powie komuś

²² Zob.: *Historia Al'a i Historia Kent'a*.

²³ American Humane Association, 1978, cytowane w: D. Finkelhor, *Child Sexual Abuse: New Theory and Research* (New York: Free Press, 1984).

²⁴ G. Awad, *Father-son Incest: A Case Report*, w: *Journal of Nervous and Mental Diseases* 162 (1976, str. 135-139).

²⁵ Zob.: *Historia Henry'ego*; wybierał on i molestował tylko osamotnionych i zaniedbanych chłopców.

²⁶ Anderson, *Notes on the Linkage...*

²⁷ Courtois, *The Common Secret...*

spoza rodziny i zostanie zignorowane, jakaż nadzieja mu pozostaje?

Ofiary mówiące o swoim wykorzystaniu wpadają z reguły w „sytuację podwójnego wiązania” - paradoks znany po tytule „Paragraf 22.” Jeśli dziecko nie ma widocznych negatywnych skutków, ujawnienie jest dalej ignorowane: „Nawet jeśli coś tam się stało, nie wydaje się, by to był problem; czym tu zaprzętać sobie głowę?” Jeśli skutki są widoczne i wielorakie, zwłaszcza gdy jest to buntownictwo, ucieczki z domu, wandalizm, czy seksualne ekscesy, ujawnienie poczytywane jest za próbę chłopca przerzucenia na otoczenie winy za te jego zachowania.²⁸ „Jakim prawem obwiniasz innych o ich zachowania, gdy swoimi sprawiasz nam tyle kłopotów?”

Jeszcze trudniej jest ofierze (w dowolnym wieku) sprawić, by jej uwierzono, gdy napastnik jest znaną i szanowaną postacią: nauczycielem, trenerem, osobą stanu duchownego, pediatrą, prawnikiem - a często spotykamy się z takim portretem. Wizerunek „czterdziestoletniego, odnoszącego sukcesy handlowca, wiernego męża, dobrego ojca, opiekuna i cenionego obywatela”²⁹ chroni sprawcę, gdyż w oczach rodziców ofiary tak rysująca się postać jest nie do podważenia oskarżeniami o „jakieś” molestowanie seksualne. Dużo łatwiej jest im uznać, że ich dziecko się myli lub kłamie, niż podjąć konfrontację z „gigantem” winnym wykorzystania.

Rodzic może chcieć zaprzeczać, że doszło do wykorzystania, także z powodu swojego poczucia winy. Słyszając o tym, zdaje sobie nagle sprawę, że przecież dziecko zdradzało wcześniej oznaki, które ignorował, racjonalizował lub minimalizował. Dociera do niego, że w jakimś stopniu przyczynił się do wykorzystania własnego dziecka, na przykład dalej zostawiając je z tą samą niańką, z ciotką lub z dziadkiem, mimo jego błagań i protestów. Jak piszą Rogers i Terry, zaprzeczanie rodziców może polegać na odmowie uwierzenia, że cokolwiek złego miało miejsce, na odmowie przyjęcia pewnych szczegółów nadużyć, lub na odmowie uznania, że miały one jakikolwiek negatywny wpływ na dziecko.³⁰

Jeśli historia molestowania seksualnego dzieci wlecze się przez pokolenia, staje się ono normą, a członkowie rodziny myślą: „Na tym polega bycie dzieckiem; to spotyka każdego. Żaden problem.” W wielu wypadkach rodzic chce zaprzeczać tej prawdzie lub ignorować ją, ponieważ napastnik jest członkiem rodziny - na przykład współmałżonkiem łączącym na utrzymanie. W przypadkach, gdy rodzic jest dawną ofiarą tego samego oprawcy, co obecnie jego dziecko, zauważenie wykorzystania może być dla niego zbyt bolesne dlatego, że wywołuje retrospekcje jego własnej wiktymizacji. Aby stłumić własny ból, nie dopuszcza do siebie prawdy o bieżących nadużyciach.

Istnieją rodzice i opiekunowie, którzy nie obwiniają dziecka lub nie zaprzeczają, że zostało wykorzystane. Tablica 3A-3 podaje wyniki badań czterdziestu ośmiu rodziców na temat ich reakcji na wykorzystania przez kogoś spoza rodziny.³¹ Jak widać, większość z nich reagowała złością na napastnika, smutkiem i przerażeniem, a więc w pozytywny, wspierający sposób. Tylko mały odsetek (10 procent) irytuje się na ujawniające dziecko lub uważa jego opowieść za wymysł (4 procent).

Niektóre rodziny jednak, mimo, że wiedzą o molestowaniu, nie robią nic, by temu zapobiec. Temat zostaje raz czy dwa razy omówiony przez domowników i nikt do niego więcej nie wraca. Dorośli mają nadzieję, że nie będzie negatywnych konsekwencji dla ofiary lub że znikną one wskutek milczenia i nie wracania do sprawy. Dziecko zostaje z komunikatem, że jego ból nie jest ważny ani dość znaczący, by wywołać jakieś przeciwdziałanie, a więc, że ono samo jest nieważne. Inną podobną reakcją jest mówienie dzieciom, by trzymały się z dala od napastników: „Wszyscy wiedzą, że to stary zboczeniec. On jest niegroźny, tylko nie zostawaj z nim więcej w jednym pokoju.” Radzenie sobie z oprawcą i troska o bezpieczeństwo zostaje przerzucona na dziecko, które przecież samo nie zawiadomi służb społecznych czy policji. Tablica 3A-4 przytacza argumenty, jakimi grupa dwudziestu rodziców uzasadniała nie zgłaszanie przypadków molestowania swoich dzieci i nie brania ich w ochronę. Połowa z nich była bardziej zainteresowana napastnikiem, niż własnym dzieckiem. Połowa twierdziła, że było im przykro za niego i nie chciała wpędzać go w tarapaty. Blisko połowa (45 procent) nie wierzyła, że sytuacja jest poważna. Często zakłada się, że im cięższe nadużycie, tym większa szansa, że ofiara je ujawni. Tymczasem jedno z opracowań stwierdza że jest dokładnie odwrotnie.³²

²⁸ Ibid.; Summit, *The Child Sexual Abuse Accommodation...*

²⁹ Peters, *Children, Who Are Victims...*

³⁰ C. Rogers i T. Terry, *Clinical Intervention with Boy Victims of Sexual Abuse*, w: *Victims of Sexual Aggression*, wyd. I. R. Stewart i I. G. Greer (New York: Van Nostrand Reinhold, 1984).

³¹ Finkelhor, *Child Sexual Abuse...*

³² Landis, *Experiences of 500 Children...*

Dorośli mogą ignorować fakt seksualnego wykorzystywania dziecka z wielu identycznych powodów, z jakich ignoruje je sama ofiara. Często molestujący rodzic (lub inny członek rodziny) będzie groził uzależnionemu od siebie współmałżonkowi (lub innym dorosłym krewnym) rozwodem, przemocą, publicznym upokorzeniem czy odcięciem od finansów jeśli problem będzie wywlekany. Pracowałem z rodziną, w której napastujący ojciec przestawał płacić alimenty, aż matka zgodziła się zostawiać dzieci na noc raz w miesiącu u niego. Każda z tych nocy oznaczała dla nich molestowanie, a matka, choć wiedziała o tym, nie znajdowała innego wyjścia, gdyż nie była w stanie utrzymać ich tylko z własnych zarobków. Choć jest to smutne, nie dziwi jednak, że w społeczeństwie, gdzie kobiety są wciąż zależne finansowo od mężczyzn, muszą one wybierać pomiędzy ochroną dzieci a ochroną siebie. Wypada mieć nadzieję, że gdy wywalczą sobie lepszy status, mniej z nich będzie w tak strasznej sytuacji.

Kiedy kazirodztwo nie zostaje ujawnione, członkowie rodziny dalej będą trzymać je w sekrecie, by uniknąć kompromitacji i możliwych konsekwencji prawnych. Pedofilscy napastnicy nieraz robią różne manewry: zgadzają się zaprzestać picia lub brania narkotyków, zmieniają pracę, wyznanie religijne, przeprowadzają się do innego miasta by „zacząć nowe życie,” odnawiają śluby małżeńskie lub po prostu obiecują, że „nie zrobią tego więcej.”³³ W zbyt wielu przypadkach obietnica brana jest za rozwiązanie, a system rodzinny funkcjonuje dalej na starych zasadach - być może z rzeczywistym okresem przerwy w molestowaniu dla uwiarygodnienia pozornej zmiany, a może tylko z lepszym ukrywaniem się i skuteczniejszym zastraszeniem ofiar. Pedofilscy napastnicy, gdy wpadną, przekonują otoczenie, że zdarzyła im się jednorazowa pomyłka, wypili tego dnia za dużo lub mieli szczególnie wiele stresów w tym okresie. Niestety bardzo rzadko tak jest naprawdę. Według danych Kempe i Kempe, pedofil pozostawia średnio od sześćdziesięciu do osiemdziesięciu ofiar.³⁴

Jeśli wykorzystanie seksualne zostaje wykryte przez instytucje lub osoby spoza rodziny, społeczeństwo widzi konieczność zastosowania kodeksu karnego, ale nie widzi konieczności psychoterapii. Napastnik otrzymuje pomoc prawną, a nie psychologiczną.³⁵ W efekcie staje z wykorzystanym przez siebie dzieckiem na arenie sądowej, starając się je zdyskredytować. Często też leczenia nie otrzymuje nikt z rodziny. Jeśli dorosłemu uda się udowodnić winę, następuje uwięzienie lub inny typ kary, ale najczęściej nie następuje żadne leczenie, więc po wyjściu na wolność, pedofil znów zaczyna molestować. A jeśli otrzymuje on leczenie, rozumiane jest ono jako jeszcze jedna forma kary.

Biorąc pod uwagę wszystkie przeszkody i przykre konsekwencje, jakie spadają na dzieci w wyniku ujawniania seksualnych nadużyć, zdumiewa fakt, że mimo to niektóre się odważają. Nie dziwi nas też, że wiele z tych, które ujawniło, następnie zaprzecza temu lub wycofuje zarzuty. Chociaż przynosi to wielką ulgę osobom otaczającym ofiarę, nie przynosi ulgi dziecku i dodaje się do ogólnego mitu, że molestowanie to tylko wytwór dziecięcej wyobraźni i nieprzemyślanych oskarżeń przeciw niewinnym dorosłym. Często muszę odpowiadać na pytanie, czy dzieci kłamią, mówiąc o molestowaniu. I odpowiadam: „Tak, na temat wykorzystania dzieci kłamią w taki sam sposób, jak kłamią na ten temat jego bliscy z rodziny i inni dorośli. W zakresie tego, co się stało, komu i jak wielki ból przyniosło, wszyscy łżą i są nieuczciwi.”

Czynniki w ujęciu osiowym

Układając omówione wyżej czynniki w oś (kontinuum), mamy na jednym jej krańcu typ wykorzystania o najmniejszym negatywnym wpływie na ofiarę. Mógłby nim być mający miejsce w końcowych stadiach dzieciństwa pojedynczy i nie niosący przemocy kontakt seksualny z kompletnie obcą osobą, przy jednoczesnym zauważeniu przez rodzinę i otoczenie, że stało się coś niepożądanego oraz daniu wiary i wsparcia terapeutycznego ujawniającemu dziecku. Na drugim krańcu osi znajdzie się trwający od bardzo wczesnego dzieciństwa, wzorec regularnego i częstego molestowania z użyciem przemocy, dokonywanego przez wielu członków rodziny i osób z zewnątrz, któremu towarzyszy wroga postawa wobec dziecka, zaprzeczanie i odcinanie go od pomocy, gdyby jej szukało.

Pytania pomocne w identyfikowaniu własnych myśli, doznań i emocji:

⇒ W jakim wieku zaczęło się molestowanie seksualne (twoje lub twojego partnera)? Możesz odnaleźć zdjęcia z tego okresu, by zobaczyć, jak wyglądałeś w tym wieku i jak mały byłeś w porównaniu z

³³ D. Walters, *Physical and Sexual Abuse of Children: Causes and Treatment* (Bloomington: Indiana University Press, 1975).

³⁴ Kempe & Kempe, *The Common Secret...*

³⁵ Walters, *Physical and Sexual Abuse of Children*

napastnikiem..

- ⇒ Kogo znasz dzisiaj, kto jest w takim samym wieku (syn, siostrzeniec, ktoś z dalszej rodziny czy od sąsiadów)?
- ⇒ Co czujesz, gdy wyobrażasz sobie dziecko w takim samym wieku, molestowane przez osobę dorosłą w taki sam sposób, w jaki molestowano ciebie (twojego partnera)?
- ⇒ Przez jak długi okres trwało molestowanie?
- ⇒ Jak często dochodziło do niego?
- ⇒ Jak wiele osób nadużywało cię (twojego partnera) w dzieciństwie w sposób seksualny? Czy osoby te były dla ciebie obce (anonimowy napastnik), znajome (niańka, przyjaciel domu, nauczyciel, osoba duchowna) lub z twojej rodziny (krewni, rodzice, starsze rodzeństwo)?
- ⇒ Co zrobiłeś, aby ludzie wiedzieli, że dochodziło do nadużyć seksualnych?
- ⇒ Jak inni ludzie reagowali na wiadomość o twoim wykorzystaniu? (Ignorowali je, zaprzeczali, oskarżali cię, usprawiedliwiali siebie lub napastnika, nie dostrzegali ewidentnych oznak, karali cię - a może wierzyli ci i zapewniali ochronę?)